

Artur Daniel Liskowacki
PROLOG

na otwarcie nowej siedziby
Teatru Lalek „Pleciuga” w Szczecinie

SŁOWEM O PROLOGACH
opatrzył Henryk Izydor Rogacki

Henryk Izydor Rogacki

SŁOWO O PROLOGACH

Prolog (z greckiego *prologos*, od *pro* przed i *logos* słowo) to wydzielona część wstępna utworu literackiego bądź scenicznego, wstępna część czegoś, przedmowa, zapowiedź, anons. Odrębną jednostką kompozycyjną stanowił prolog w tragedii Ajschylosa, w którego utworach miał charakter monologu z zawartym w nim *implicite* projektem wykonawczym.

Sofokles wprowadził do prologu sytuację dialogową, a Eurypides żywił narracyjny, podporządkowany wszakże rygorom projektu wykonawczego. Jako element konstrukcji dramatycznej był prolog zwrotem do widza, który nie będąc postacią teatralną, stawał się partnerem wykonawców prologu. Prolog występował jako stały element komedii attyckiej i rzymskiej, a w misteriach średniowiecznych i dramacie renesansowym spełniał zadania dzisiejszego programu teatralnego. Był wypowiedzią metateatralną i autotematyczną, wykorzystując zaś poetykę dyskursu teatralnego, stawał się wykładnią świadomości teatralnej epoki.

Prologus z *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* wdawał się w długą i kunsztowną grę z publicznością, którą informował, pouczał i skwapliwie uprzedzał o zamierzonych chwytach teatralnych. William Shakespeare formę prologu wykorzystał sześciokrotnie, najkunsztowniej w *Poskromieniu złościcy*, wkomponowując opowieść o zamierzonym przedstawieniu w przebieg akcji sceny pierwszej komedii. Z kolei organicznie z okolicznościami czasu i miejsca wystawienia tragedii związał się *Prolog* Morsztynowego przekładu *Cyda* wystawionego w Zamku Warszawskim na sejmie 1662. Prolog wygłaszała tam personifikacja Wisły, rada z odzyskania ujścia królowej polskich rzek i głosząca pochwałę Jana Kazimierza. Tekst ten został urzekająco sparafrazowany, stając się opowieścią poetycką o historii i pewnym przedstawieniu, w Stanisława Wyspiańskiego opracowaniu *Cyda* (1907).

Ważną odautorską formą wypowiedzi ideologicznej, estetycznej i światopoglądowej okazał się prolog w dramacie romantycznym. Świadczy o tym choćby, poprzedzony *Przygotowaniem*, *Prolog do Kordiana* Juliusza Słowackiego czy dwa prologi: *Prolog w teatrze* i następujący po nim *Prolog w niebie*, oba w *Fauście* Goethego. Wcześniej jednak prolog zrywa więź z jednym i tylko jednym tytułem dramatycznym, staje się tworem autonomicznym, samodzielny i skończony, literackim projektem wielogłosowej i wielotworzywowej struktury teatralnej i, co najważniejsze, przechodzi w domenę literatury okolicznościowej programującej uroczystość teatralną, zdarzenie o wymiarze społecznym, kulturowym, a nawet historycznym. Uroczystości te dotyczą instytucji, budynków teatralnych i życia placówek artystycznych, co wydaje się związane ze znacznym wzrostem prestiżu teatru w XVIII stuleciu, ze stałym i trwałym wpisaniem się reprezentacyjnych przeważnie budynków teatralnych w kulturowy pejzaż miasta europejskiego tudzież ze wzrastającym przez całe XIX stulecie zapotrzebowaniem na ceremonialne, manifestacyjne formy życia publicznego, które bywały jedynym tolerowanym sposobem ekspresji ducha zbiorowości.

I tak w niezapomnianym dniu 19 listopada 1765 roku, kiedy z woli króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w budynku tzw. saskiej operalni w warszawskim Ogrodzie Saskim rozpoczął działalność Teatr Narodowy – stały, publiczny, zawodowy, grający po polsku (przynajmniej w zamierzeniu) arcydzieła literatury narodowej – wieczór teatralny rozpoczął się od *Prologu z okoliczności otwarcia pierwszej komedii polskiej*. Zarówno *Prolog*, jak i uświetniających ten wieczór *Natretów* napisał Józef Bielawski. Tekst poboczny *Prologu* informował: „Teatrum reprezentuje Parnas, z którego schodzi Talia, Muza Komedii”. Talia mową związaną składała panegiryczny hołd obecnemu w teatrze mądrym królowi. Utrzymany w podobnym tonie *Epilog* (też pióra Bielawskiego) wypowiadał po przedstawieniu aktor, pewnie jeden z biorących udział w *Natretach*.

Z dniem tym mógłby iść w zawody 22 października 1893 roku. Otwarto wówczas zbudowany przez Kraków dla narodowej sztuki Teatr Miejski na placu św. Ducha. Manifestacyjnie intronizowała się Młoda Polska w teatrze. Rozpoczęła się jeśli nie najważniejsza, to na pewno najpłomienniejsza i najbardziej malownicza epoka teatru w Polsce. Kulminantą wieczoru otwarcia był specjalnie napisany przez Adama Asnyka *Prolog na uroczyste otwarcie nowego teatru w Krakowie*, wypowiedziany ze sceny przez Józefa Kotarbińskiego w otoczeniu całego towarzystwa Artystów i Artystek. Z tekstu, który był zadaniem aktorskim, nie projektem inscenizacyjnym, wynikało, że teatr jest po to, żeby Polska zmartwych-

wstała. Najbardziej zaś zdumiewającą sekwencją uroczystości był niemy epizod ukazujący mrok nagiej sceny krakowskiego teatru, ustawianie dekoracji, bieżące korekty dokonywane przez dyrektora, reżysera i scenografów, sztukę teatru *in statu nascendi*. Zdaniem wielu, bez tej dziwnej sceny, i pamięci o niej, nie byłoby takiego a nie innego początku *Wyzwolenia* Wyspiańskiego. A w przeddzień otwarcia nowego teatru w Krakowie ukazał się na łamach „Czasu” *Prolog* napisany przez Lucjana Rydla. Miał charakter niewielkiej formy dramatycznej skreślonej z ogromnym rozmachem inscenizacyjnym. Obrok duchowy wynikający z tego fresku egzystencjalnego głosił: „Dla Sztuki żyć, to znaczy żyć dla świata”, i wyznaczał twórczości artystycznej najwyższe pomieszkanie na prac ludzkich wieży.

W wieczór inaugurujący działalność nowego teatru we Lwowie (4 października 1900), kolejnego teatru Młodej Polski, kierowanego przez Tadeusza Pawlikowskiego, w teatrze można było kupić – i to w formie jednego z najpiękniejszych druków okolicznościowych epoki – *Baśń nocy świętojańskiej. Prolog na otwarcie Teatru Miejskiego we Lwowie Jana Kasprowicza*. Rzecz zawierała także obsadę tego najbardziej manifestacyjnego i programowego punktu odświeżonego widowiska. *Prolog* stworzył poeta z imponującym rozmachem teatralnym. Wystawienie utworu wymagało obsadzenia 23 ról i niemałego ensemble'u, uruchomienia kunsztownej maszyny widowiskowej i muzyki. *Baśń* rozpoczynała tradycyjna oracja przed kurtyną, po niej następowały obrazy właściwe, a na koniec chóralna kantata. Akcja dzieć się miała „na szczytach Tatr”, na polanie „w dzikim górskim lesie”. *Baśń nocy świętojańskiej* paradoksalnie zda się tekstem idealnym na otwarcie teatru narodowego w Zakopanem, co było najzuchwalszym i obsesyjnym pragnieniem polskich modernistów.

Wystawiony i również wydrukowany – w specjalnym secesyjnym wydawnictwie – został *Symbolista* Stanisława Kozłowskiego, prolog sceniczny wierszem ułożony na otwarcie Teatru Wielkiego w Łodzi (28 września 1901). Rzecz zaprezentowana w obecności Henryka Sienkiewicza i Henryka Siemiradzkiego wydawała się propagować nowy modernistyczny teatr. Taki z ducha Jana Augusta Kisielewskiego oraz Ignacego Matuszewskiego, wrażliwego na urodę chorobliwości w sztuce.

Fascynującymi przedsięwzięciami były też prologi na inaugurację działalności nowych dyrekcji teatralnych. I tak na rozpoczęcie dyrektorowania we Lwowie przez Jana Nepomucena Nowakowskiego i Witalisa Smochowskiego (2 października 1857) patetyczny prolog napisał sam Kornel Ujejski. Prolog nosił tytuł *Roz-*

bitki i zawierał w sobie romantyczny, prawie groteskowy, teatralny „apel poległych”. Na inaugurację działalności dyrekcyjnej we Lwowie Towarzystwa Artystów – Spółki Akcyjnej (1 kwietnia 1872) *Prolog* napisał Józef Tretiak. Jako żywy obraz pokazały się na scenie pierwszorzędne postacie teatralne, Apollo i dziewięć Muz. Na rozpoczęcie zaś lwowskiej dyrekcji Adama Miłaszewskiego (10 kwietnia 1881) przedstawiono *Prolog* napisany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego. Była to wierszowana jednoaktówka z dziewięcioma rolami, dziejąca się za kulisami lwowskiego teatru. *Prolog* kończyła apostrofa Dyrektora (grał go w polskim stroju Adam Miłaszewski), który mówił między innymi:

Jaki pan, taki sługa, powiada przysłówie –
Jaka publiczność, takim teatr jest, panowie –

Z kolei na rozpoczęcie dyrekcji Michała Wołowskiego w łódzkim Teatrze Victoria (sezon 1895/96) wystawiono prolog Kazimierza Zalewskiego pt. *Piękny sen*. Na scenie była Thalia, Melpomena, Apollo oraz Aktor i Poeta. Dla teatru sprawiono nową kurtynę i zainstalowano elektryczność. W związku z tym można było pokazać, jak na mansardzie artystów budzi się i wstaje dzień.

Podniosłe i uroczyste widowisko przygotowano na otwarciu Teatru Wielkiego w Warszawie, po gigantycznym zaiste remoncie calusieńkiego gmachu (12 września 1891). *Prolog* na ten wieczór napisał Marian Gawalewicz. I zgodnie z wolą autora scena przedstawiała wnętrze starożytnej świątyni z płonącą czarą ofiarną. Pojawiali się tam kolejno: Muza, Geniusz poezji, Geniusz muzyki, bohaterowie tragedii i oper, trzy Gracje, elfy i Geniusz wesołości. A chór głosił wszem i wobec, że:

Co nas darzy zachwyceniem,
Jest rozkoszą naszych dusz...

Niegdyśjsze prologi to przede wszystkim poetyckie wizje teatru. Wizje należące do literatury okolicznościowej, ale bardzo pojemne i nie do końca zależne od czasu i przestrzeni. U ich podstaw leżały wymagania ceremoniału teatralnego, lecz były także wynikiem fascynacji tajemnicą teatru. Niektóre dobiegały się do progów jego metafizyki.

Prolog-widowisko jest dzisiaj bibelotem starego teatru. Zamówili go jeszcze, na otwarciu Teatru Narodowego w wyśniewionej wolnej Polsce, wodzowie Tajnej Rady Teatralnej. Zamówili u młodego poety z przyszłością, u Czesława Miłosza.

Prolog ten miał poprzedzać triumfalne Schillerowskie *Akropolis*. Miłosz wykonał zamówienie, ale po latach odniósł się do swego młodzieńczego utworu z niemałym sceptycyzmem.

Prolog na otwarcie nowej siedziby Teatru Lalek „Pleciuga” na placu Teatralnym napisał szczeciński poeta Artur Daniel Liskowacki. W niezapomniany wieczór 29 maja 2009 roku utwór wystawił Zbigniew Niecikowski. Widowisko było na dwoje aktorów i jedną lalkę. Warto ten tekst przeczytać w czas okrągłego jubileuszu Pleciugi. Nie tylko jako dokument, lecz także ciągle inspirujące marzenie o marzeniu.